



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Przygotowaliśmy wyjątkowe wydanie warszawskiego GN. Niemal całe poświęciliśmy obecności „Papieża w Warszawie”. To oczywiście tytuł wystawy, na którą zapraszamy do Hotelu Europejskiego (codziennie od 10.00 do 19.00). Ale nie tylko. Chcieliśmy pokazać ślady jego obecności w stolicy. Opowiadamy o tym, co Papież widział ze „swojego” okna z urszulańskiego pokoju i o miejscach, które opisuje wydany właśnie przewodnik po „papieskiej” Warszawie. Jako pierwsi publikujemy wyniki najnowszych badań socjologicznych o pokoleniu JP II i efekty pracy etnografów, którzy zbierają w całej Polsce informacje o artystach nieprofesjonalnych zajmujących się portretowaniem Papieża. ■

ZA TYDZIEŃ

- CZY IMIONA ŚWIĘTYCH SĄ MODNE?
- PAPIESKI PAS u św. Wojciecha

Papież w Warszawie – wystawa w Hotelu Europejskim

Nikt nie będzie obojętny

Guziki od białej sutanny, niezwykle fotografie, papieskie homilie. Wystawę „Papież w Warszawie” szykowano od kilku miesięcy.

Między innymi dlatego Centrum Myśli Jana Pawła II od półtora miesiąca zbiera papieskie pamiątki, które warszawiacy przynoszą do tymczasowej siedziby przy ul. Foksal 11. Jeśli jest to tylko fragment tego, co Centrum pokaże, gdy już urządzi się w odbudowywanym Pałacu Saskim, to Warszawa nie będzie musiała się wstydzić. Papież w stolicy zostanie godnie uczczony. Przedsnak mamy na wystawie w Hotelu Europejskim. Do 31 października przy Krakowskim Przedmieściu 13 oglądać można niezwykle ekspozycję: o tym, jak Papież mówił do Polaków. Multimedialna wystawa nie pozostawi nikogo obojętnym – Jana Pawła na wystawie widać i słyszać, jego słowa można później ze sobą zabrać do domu, bo w każdej z sal, poświęconej kolejnej pielgrzymce do Ojczyzny,



RYSZARD RZEFECKI

czekają gotowe wyjątki z papieskiego nauczania. Każdy zwiedzający otrzyma również niezwykle wydanie „Gościa Niedzielnego” – reprint naszego tygodnika z 1979 roku, wydanego na pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski.

Wystawa została pomyślana jako świadectwo czasów, zapis najnowszej historii Polski ostatniego ćwierćwiecza. Kilkadziesiąt zdjęć dokumentujących naj-

Wystawa przypomni wzruszające chwile, gdy Ojciec Święty był z nami w Warszawie

ważniejsze wydarzenia zrywu solidarnościowego, świadectwa uczestników papieskich Mszy, autentyczne pamiątki, np. guziki papieskiej sutanny, przyciągną do Hotelu Europejskiego zapewne licznych widzów. W stolicy rośnie powoli konkurencja dla Muzeum Powstania Warszawskiego.

TG

Więcej na stronie www.centrumjp2.pl

SIŁA DEMOKRACJI I MOC MODLITWY



JACEK ZAWADZKI

Gdy 7 października przez warszawskie ulice przechodziło kilkanaście tysięcy uczestników dziewięciu pikiet politycznych, w kościele Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim modlono się o zrozumienie i jedność wśród polityków. Trwające trzy godziny nabożeństwo wypełniły: przemówienie Jana Pawła II, wygłoszone w polskim Sejmie w 1999 r., Różaniec, Koronka do Bożego Miłosierdzia oraz adoracja. Organizatorzy – ks. Zdzisław Peszkowski i proboszcz parafii Wszystkich Świętych, ks. Henryk Małecki, modlili się w intencji królów, żołnierzy, poległych w obronie ojczyzny oraz za współczesnych polityków. „W dniu, w którym ludzie wychodzą na ulice manifestować to, co ich dzieli, demonstrując wzajemną niechęć i brak zaufania, chcemy przypomnieć to, co nas łączy” – mówili. ■

Na ulice Warszawy wyszło kilkanaście tysięcy osób

Miliony na remonty

ZABYTKI. Prawie 2 mln zł przekazał samorząd województwa mazowieckiego na renowację, konserwację i ochronę zabytkowych kościołów. W sumie wsparcie otrzyma 79 obiektów, w tym 7 z archidiecezji warszawskiej i 1 z diecezji warszawsko-praskiej. Parafia Przemienienia Pańskiego w Tworkach przeznaczy dodatkowe pieniądze na remont wnętrza kościoła, a sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej w Powsinie zainstaluje zewnętrzne oświetlenie i wymieni oświetlenie we-

wnętrz kościoła. Dzięki pieniądzą z województwa kościół św. Ap. Piotra i Pawła w Drwalewie będzie konserwował boczny ołtarz, natomiast w kościele w Jeziórze k. Grójca odnowione będą organy. Na prace remontowo-konserwatorskie dotacje otrzymały także: kościół św. Anny w Wilanowie, kompleks sióstr wizytek w Warszawie, kościół św. Klemensa w Nadarzynie oraz praska kuria na remont swej zabytkowej siedziby.



Zabytkowy kościół w Wilanowie otrzyma 30 tys. zł na dokończenie prac remontowych

W łączności z Kalkutą

EKUMENIA. Ekumeniczna modlitwa w łączności z młodzieżą i braćmi ze wspólnoty Taizé, zebrani na wieczornej modlitwie w Kalkucie, odbyła się 7 października w warszawskim kościele św. Marcina. Warszawiacy wyznania protestanckiego, prawosławnego i rzymskokatolickiego śpiewali pieśni razem z duchownymi trzech Kościołów chrześcijańskich. O tej samej godzinie modlili się też chrześcijanie w kilku europejskich krajach. W tym czasie w Kalkucie w Indiach trwało międzynarodowe spotkanie młodzieży Taizé, będące jednym z etapów Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię. To było już trzecie te-

go rodzaju spotkanie młodych w Azji. Do Kalkuty przyjechało kilkadziesiąt tysięcy młodych, w tym ponad 20 młodych Polaków. „Trzy miesiące temu pomyśleliśmy, by zorganizować modlitwę w łączności z uczestnikami spotkania w Kalkucie – powiedział KAI Michał Zatyka, współorganizator warszawskiej modlitwy. – Udało nam się zarażać tą ideą kilka państw europejskich: Francję, Finlandię, Hiszpanię, Czechy, Niemcy, Chorwację, a nawet Brazylię. W stolicach tych krajów, dokładnie w porze wieczornej modlitwy uczestników spotkania w Kalkucie, rozpoczęły się modlitwy kanonami Taizé”.

Boją się niepełnosprawnych

MAZOWSZE. 57 proc. mazowieckich firm nigdy nie zatrudniało osób niepełnosprawnych, a blisko połowa z nich twierdzi, że zatrudnienie tych osób spowodowałoby dodatkowe koszty. Takie są wyniki badań 300 firm z województwa mazowieckiego, które zleciła Międzynarodowa Organizacja Pracy. Z badań wynika też, że prawie trzy czwarte firm, które zatrudniły osobę niepełnosprawną, zrobiły to, bo sama się do nich zgłosiła. Wynika z

tego, że niepełnosprawni powinni wychodzić z inicjatywą i aktywnie szukać pracy. Tylko 28 proc. ankietowanych firm w czasie badania miało wśród swoich pracowników chociaż jedną osobę niepełnosprawną. Jedna piąta uważała, że nie ma miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych umysłowo, a jedna trzecia – że nie ma ich dla niesprawnych ruchowo. W Europie Zachodniej pracuje blisko połowa niepełnosprawnych, w Polsce – co piąty.

W rocznicę koronacji

SANKTUARIUM MB ŁASKAWEJ. Bp Piotr Libera przewodniczył uroczystościom ku czci Matki Bożej Łaskawej, w 33. rocznicę koronacji przez kard. Stefana Wyszyńskiego w jezuickim sanktuarium na Starym Mieście. XVII-wieczny obraz Matki Bożej Łaskawej, patronki Warszawy, to barokowa interpretacja łaskami słynącej Madonny z Faenzy we Włoszech. Do Warszawy przywiózł go arcybiskup Jan de Torres w 1651 roku, w przeddzień bitwy pod Beresteczkiem, jako dar papieża Innocentego X dla króla Jana Kazimierza.



Patronka Warszawy odbiera cześć w sanktuarium przy ul. Świętojańskiej

Warszawa rośnie w szyny

KOMUNIKACJA. Od 10 grudnia pociągi Szybkiej Kolei Miejskiej będą dojeżdżać do Wesołej – zapowiedział 7 października p.o. prezydenta Warszawy Kazimierz Marcinkiewicz. Za dwa lata, kiedy SKM przybędzie składów, kolejka będzie dojeżdżała do Grodziska Mazowieckiego z jednej strony, a z drugiej – do Otwocka. Wtedy też możliwe byłoby uruchomienie SKM na trasie do lotniska Okęcie. Marcinkiewicz chce też wytyczyć nowe linie tramwajowe: mostem Północnym na Tarchomin, do Wilanowa, na Bródno. Za sześć lat miałyby ruszyć pierwsze odcinki drugiej linii metra, z ronda Daszyńskiego na Pragę.



Od grudnia pociągi SKM będą kursować do Wesołej

Oswoić żałobę

III KAMPANIA SPOŁECZNA „HOSPICIUM TO TEŻ ŻYCIE”

Rocznie blisko 400 tys. rodzin przeżywa śmierć kogoś bliskiego. To właśnie im poświęcona jest trzecia edycja kampanii społecznej „Hospicjum to też życie”, którą zainaugurowano 4 października w Warszawie. W kampanię włączyło się 88 ośrodków spośród 500 placówek opieki paliatywnej w Polsce. Obecni na rozpoczęciu kampanii psycholodzy i psychoterapeuci zgodnie stwierdzili, że w społeczeństwie nie ma przyzwolenia na przeżywanie żałoby, bo jesteśmy raczej wychowywani „do życia”, a nie do umierania, bo boimy się słabości, płaczu, okazywania negatywnych uczuć. Także bliscy często wiedzą, jak zachować się, gdy ktoś z ich otoczenia przeżywa żałobę. Myślą, że to zaburzenia psychiczne, prowadzą do psychiatrów i pro-



Jolanta Leśniewska i ks. Piotr Krakowiak SAC z Fundacji Hospicyjnej oraz Iwona Schymalla na konferencji inaugurującej kampanię

szą, żeby „coś z tym zrobić”. „Płacz i żałoba to nie krwotok, który wymaga natychmiastowego zatamowania” – podkreślała prof. Krystyna de Walden Gałuszko, psychiatra, specjali-

sta z dziedziny opieki paliatywnej. „To proces wypełniony krańcowymi emocjami i myślami, przez który przechodzi się z trudem” – dodaje psychoterapeutka Bożena Winch. Psycholodzy

podkreślali, jak ważna jest pomoc osobom w żałobie, by mogły przeżyć ten stan od początku do końca. „Czas nie leczy ran. Jeśli nie damy sobie prawa do odżałowania straty, wyplakania, dusimy to w sobie przez całe życie” – podkreśla psychoterapeuta Anna Dodziuk. Dlatego tegoroczna kampania zwraca uwagę na potrzeby osób w żałobie, wskazuje, jak im pomóc. Dochód ze zbiórki i ze sprzedaży specjalnych zniczy „Pamiętajmy” zostanie przeznaczony m.in. na tworzenie grup wsparcia dla osób w żałobie, także dla osieroconych dzieci. Ks. Andrzej Krakowiak, prezes Fundacji Hospicyjnej w Polsce, zwraca uwagę na to, że hospicja otrzymują pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia na opiekę nad pacjentami w stanie terminalnym, ale nie dostają ani grosza na opiekę nad osieroconą rodziną.

„Ewangeliarz Lwowski” pod opieką Biblioteki

WARSZAWA. XII-wieczny ormiański „Ewangeliarz Lwowski” będzie przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie (na zdjęciu). Porozumienie w tej sprawie podpisali 4 października Prymas Polski kard. Józef Glemp i dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło. Zabytek był dotychczas własnością Kościoła ormiańsko-katolickiego. Ks. Prymas jest – na mocy specjalnych uprawnień, otrzymanych od Stolicy Apostolskiej – ordynariuszem wiernych obrządku wschodniego, niemających w Polsce własnego ordynariusza. Ewangeliarz jest pięknie zdobioną księgą liturgiczną, zawierającą fragmenty Ewangelii, odczytywane każdego dnia z podziałem na lata liturgiczne. Jest

to średniowieczny rękopis, który powstał ok. 1198 r. w ormiańskim Księstwie Cylicji, na południu dzisiejszej Turcji, a potem dotarł do Lwowa. Od XIX w. znajdował się w posiadaniu lwowskiego arcybiskupstwa ormiańskiego i do II wojny światowej należał do skarbów ormiańskiej katedry we Lwowie. Po wojnie uważano, że rękopis zaginął. W latach 90. odnalazł się w archiwum archidiecezjalnym w Gnieźnie. Zawiera w sumie 426 kart, w większości z najlepszego gatunkowo pergaminu. Tekst został napisany w martwym już obecnie języku ormiańskim – grabarze, w dwóch szpaltach po 15 wierszy. Ewangeliarz jest ważnym pomnikiem wczesnego, cylicyjskiego malarstwa książkowego.



Nowi obywatele



Teraz spokojnie będę mógł podróżować po Europie – mówi Ilia, do niedawna obywatel Rosji

WARSZAWA. 4 października w Urzędzie Wojewódzkim dziesięć osób odebrało akty nadania obywatelstwa polskiego. Nowi obywatele pochodzą z Ukrainy, Bułgarii, Rosji i Turcji. – Teraz są już państwo gospodarzami tego kraju, a nie tylko gośćmi – mówił w czasie uroczystości wojewoda mazowiecki. Większość osób mieszka w Polsce od lat. Związani są z tym krajem choćby przez to, że jedno z rodziców jest

Polakiem. Tak było w przypadku Patrycji Welew. W wieku trzech lat opuściła z rodzicami Bułgarię, gdzie się urodziła. – Wiele lat czekałam na tę chwilę. Na przeszkodzie stały różne biurokratyczne zawiłości – mówiła Welew. Każdego roku w województwie mazowieckim obywatelstwo polskie otrzymuje 150 osób. Na terenie całego kraju natomiast ok. 2000. Decyzję o przyznaniu obywatelstwa podejmuje prezydent RP.

22. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego

Modlitwa o beatyfikację

Doroczne uroczystości ku czci sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszki będą trwały dwa dni. W żoliborskim sanktuarium będzie można między innymi wysłuchać okolicznościowego koncertu.

W kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie modlitwa w intencji beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki nie ustaje. Co roku centralne uroczystości w rocznicę jego śmierci gromadzą tysiące warszawiaków i wiernych z całej Polski.

– Tegoroczne uroczystości rozpoczną się 18 października o godz. 18.00. Serdecznie zapraszam na okolicznościowy koncert – mówi proboszcz ks. Zygmunt Malacki.

W programie koncertu znajdzie się „Stabat Mater” Gioacchina Rossiniego w wykonaniu Chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej, Orkiestry Akademii Beethovenowskiej oraz solistów Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. Wystąpią: Izabella Kłosińska (sopran), Małgorzata Pańko

(mezzosopran), Rafał Bartmiński (tenor) oraz Wojciech Gierlach (bas). Koncertem będzie dyrygował Marcin Nałęcz-Niesiołowski.

Ks. Malacki zachęca do uczestnictwa we Mszy św. koncelebrowanej, której będzie przewodniczył i homilię wygłosi kard. Józef Glemp, Prymas

Polski. Godzinę przed Mszą, która rozpocznie się o godz. 18.00, odbędzie się koncert pieśni i poezji w wykonaniu artystów scen warszawskich. ■



Msze rocznicowe w intencji ks. Jerzego gromadzą tłumy wiernych

TOMASZ GOŁĄB

Kard. Glemp wskazał intencje modlitwy różańcowej

Za Ojczyznę, za życie, za Papieża

„Prośmy Boga, który jest odwieczną Mądrością i czuwającą Opatrznością, aby w kierowaniu państwem więcej kierowano się rozumem niż namiętnością”. Metropolita warszawski kard. Józef Glemp skierował do kapłanów i wiernych archidiecezji warszawskiej list, w którym prosi o modlitwę m.in. za polityków.

„Nastaje październik i ręce ludzi wierzących chętniej chwytają za różaniec” – rozpoczął list Ksiądz Prymas. Zaznaczył,

że jesienne miesiące przypominają wielkie chwile, które także należy rozważyć przed Bogiem. „Nasz październik 1956, październik węgierski tego samego roku, a potem nasz grudzień i stan wojenny w roku 1981 – 25 lat temu, dowodzą, jak wielka była cena wolności. Wszystkie te doświadczenia ofiarujemy Maryi Bogurodzicy, ku której czci rozważamy tajemnice różańca” – napisał kard. Glemp w liście czytany w kościołach w pierwszą niedzielę października.

Metropolita warszawski prosi o modlitwę na różańcu w intencji poszanowania życia od jego początku oraz „aby złość wypływająca z niezrozumienia powszechnej godności każdego człowieka, nie była kierowana ku Papieżowi, który całym sercem kocha pokój”. Ale jako pierwszą intencję kard. Józef Glemp wymienił ojczyznę i ludzi za nią odpowiedzialnych. „Niech zanikną oskarżenia oparte na niepewnych faktach i niech wygaśnie jad nienawiści. Módl-

my się, aby pomyłki nie były utrwalane jako nieodwracalna głupota. Przynajmniej prawo do nawrócenia i naprawy swego życia. Niech bród teczek nie stanowi nawozu dla użyźniania nienawiści” – napisał, nawiązując do sytuacji politycznej w Polsce.

Prymas Polski prosi również o modlitwę za miliony obywateli Polski, w tym za pracujących, bezrobotnych i „za tych, którym pracować się nie chce – to też Polska, nasza Ojczyzna”. **TG**

Fotograficy warszawscy z Papieżem i o Papieżu

Nie tylko Mari

Czy żeby robić zdjęcia następcy św. Piotra potrzeba wyłącznie umiejętności technicznych i dobrego sprzętu? Kto fotografuje współczesnych świętych? Kim są prywatnie znani warszawscy fotograficy, którzy za Janem Pawłem II i Benedyktem XVI przemierzali kawał świata?



PIOTR ŻYCIENSKI

Ryszard Rzepecki profesjonalnie fotografuje od lat 60. – Samych negatywów mam w archiwum 28 tys. Zdjęć cyfrowych w ogóle nie da się ogarnąć – mówi. – Podczas każdej z pielgrzymek wyrabiałem do 80 klisz, a towarzyszyłem Janowi Pawłowi II podczas 72 pielgrzymek.

Piotr Życieński, inny znany fotograf, uczestniczył we wszystkich pielgrzymkach Jana Pawła II do Polski. Najpierw, w latach 80., jeździł za Ojcem Świętym z potrzeby serca, zdjęcia robił do archiwum rodzinnego.

– Wtedy, gdy Papież przemawiał, skupiałem się bardziej na warstwie patriotycznej – wspomina. – To porywało i dawało

nadzieję... Ale teraz, po latach, rozważam treści religijne.

Życieński szczególnie pamięta podróż pociągiem do Trójmiasta w 1987 r.

– W małym przedziale siedziało kilkanaście osób. Było ciasno i niewygodnie, a atmosfera panowała wspaniała...

Ryszard Rzepecki: – Fotografowanie pierwszych pielgrzymek nie było łatwe. Moi koledzy, na specjalnym zebraniu w Komitecie Centralnym, dostawali wytyczne, że np. nie można fotografować tłumów i harcerzy, a można – babcie i dewotki... Kto fotografował prawdziwą atmosferę tamtych dni – ryzykował.

Płaczący fotoreporter

W latach 90. Piotr Życieński zaczął współpracować z wieloma katolickimi pismami i instytucjami (m.in. z KAI, „Gościem Niedzielnym”, „Miejscami Świętymi”).

– Może to niewiarygodne, ale zdjęć papieskich nie traktowałem w kategoriach komercyjnych. Jechałem za Papieżem, bo chciałem, bo on mnie porywał i pasjonowały mnie jego słowa, atmosfera panująca na spotkaniach. Jeśli coś sprzedałem – to dobrze. Jeśli nie – to trudno. Nie pieniądze miały tu znaczenie – mówi.

Życieński widział wiele, czasem wzruszenie utrudniało mu pracę.

– Gdy w 1997 r. w Zakopanem usłyszałem chór górali – ich wspaniałe śpiew i grę, a w tle widziałem Górala, któremu... żal, poleciały mi łzy – wspomina. – Również bardzo przeżyłem spotkanie Papieża Polaka z kombatantami w Gorzowie. No i pusty fotel w Krakowie, na Błoniach. To było takie trudne przygotowanie do śmierci Papieża...



KRZYSZTOF RZEPECKI

Ryszard Rzepecki za najważniejszą chwilę związaną z Janem Pawłem II uważa moment, gdy po konklawe Papież przyjmował hołd od kardynałów.

– Wiadomo było, że kard. Wyszyński ma podejść jako szósty. Gdy – na polecenie Papieża – podszedł trzeci, a Papież odwzajemnił jego pocałunek i hołd, robiłem zdjęcia zupełnie mechanicznie. Dopiero po pewnym czasie dotarło do mnie, co się wtedy wydarzyło – opowiada. – Światowe media chciały kupić to zdjęcie – nikt inny takiego nie miał, ale nie sprzedałem. Teraz jest na banknocie 50-złotowym, wydanej z okazji rocznicy wyboru Papieża.

Pustka po pielgrzymce

Ci, dla których pielgrzymki papieskie to nie tylko praca, czekają i przygotowują się do nich długo. A potem, gdy papieski samolot lądjuje, ich świat kręci się wyłącznie wokół Papieża.

– Czas jakby się zamyka i zmienia. Nic poza tym nie ma znaczenia i właściwie nie istnieje. Moja rodzina, żona i dwie córki, zaakceptowały to i duchowo pomagały – opowiada Życieński. – Natomiast gdy pielgrzymka mija, przez jakiś czas pozostaje pustka i niedosyt... Podczas pielgrzymki zawsze dużo jeżdżę – bywało, że od granicy do granicy kraju. Śpię po

Podczas trzeciej pielgrzymki do Polski Ryszard Rzepecki dał Papieżowi swój album ze zdjęciami z pielgrzymek

dwie, trzy godziny. I nie czuję zmęczenia... To taka pasja, bakcyl, który daje siłę i naprawdę ma głębszy sens.

Ci, co palą podczas Mszy...

Wielu fotografów traktuje pielgrzymki papieskie jako zwykłe zlecenie.

– Nie ma chyba w tym nic złego – mówi Życieński. – Nie każdy musi „czuć” i wierzyć. Jednak wszyscy uczestnicy Mszy św. – obojętnie – papieskich lub nie, powinni umieć się przywoicie zachować. A z tym, niestety, jest różnie.

Palenie podczas kazania na fotoreporterskiej „zwyżce”, czy rozmowy podczas... Podniesienia, to niestety częste praktyki zawodowych fotografów.

– Trzeba przyznać, że kiedyś było jeszcze gorzej, ale nadal wielu fotografów powinno uczyć się kultury osobistej i szacunku do osób wokół siebie – uważa Życieński.

Ryszard Rzepecki: – Rzeczywiście, z tą kulturą to bywa różnie. Boli mnie i drażni, gdy np. na ważnej uroczystości czy Mszy św. fotoreporterzy są w brudnych, niechlujnych ubraniach, z gumą w zębach. Często też po prostu przeskadzają. Wydaje mi się, że aby taką robotę robić dobrze, trzeba rozumieć, gdzie się jest i przed Kim...

AGATA PUŚCIKOWSKA

A podobno

Pokój, w którym mieszkał przysły papież, może obejrzeć każdy. Wcześniej trzeba tylko powiadomić o tym siostry

– Cudem przeżyłam – opowiada. – Uratował mnie... Niemiec. Stałam w grupie młodych powstańców, SS zabijało jednego po drugim. Straszny widok, bo im „zwykłe” zabicie nie wystarczało... Wiedziałam, że zaraz moja kolej. I wtedy

podbiegł do mnie jeden z Niemców i na siłę wypchnął do grupy cywili. Dlaczego mnie? Zadaję sobie to pytanie do dzisiaj. Widocznie Bóg chciał mnie zachować.

Raz w roku, we wrześniu, razem z towarzyszkami walki, siostra spotyka się na Mszy św. w kościele Świętej Trójcy na Solcu. – Z roku na rok jest nas mniej, niestety. Dlatego postanowiłam dawać świadectwo tamtych dni, opowiadać o wszystkim, czego w życiu doświadczyłam, co widziałam.

Cuda w czterech ścianach

– Gdy Wojtyła tu mieszkał, też przychodzili na zupełną? – Oczywiście, a do tego nad jego głowę biegały dzieci, bo prowadzimy tu od lat przedszkole – mówi siostra Janina. – Wojtyła to nie przeszkadzało. Co prawda, większość dnia Kardynał spędzał poza klasztorem, ale nasz dom jest otwarty, wciąż ktoś tu przychodzi, więc nie sposób się od życia klasztoru odciąć.

Zawsze mieszkali tu wielcy ludzie: ks. prof. Zieja, gen. Maria Wittekówna, prof. Świeżawski z żoną.

– A czego tu u nas podczas okupacji nie było... I wszystko za przyzwoleniem ówczesnej matki generalnej, Pii Leśniewskiej – wspomina zakonnica.

Z getta przynoszono niemowlęta, kilka sióstr było w 44 roku sanitariuszkami, spotykały się tu harcerki z Szarych Szeregów, siostry szyły biało-czerwone powstańcze opaski, przez całą dobę piekły chleb, woziły „chłopakom do lasu” jedzenie...

– Chyba cudem klasztor przetrwał tak długo. W każdej chwili groziła dekonspiracja i wiadome konsekwencje... – opowiada s. Janina.

Po powstaniu, budynek został całkowicie zniszczony. Pozostała żelbetowa konstrukcja. Wnętrze zostało spalone.

Okna niewielkiego pokoiku wychodzą na furtkę. Dokładnie widać wszystkich, którzy tu przychodzą. Bezdomnych, chorych, starców.

Tu karmią głodnych, poją spragnionych. I podróżnych w dom też tu przyjmowano.

tekst i zdjęcia
AGATA PUŚCIKOWSKA

Codziennie, w godzinach południowych, do klasztoru sióstr urszulanek przy ul. Wiślanej przychodzą potrzebujący. Bezdomni, ale również bezrobotni, biedni emeryci. Nikt nie odejdzie stąd głodny.

– A może pani zjadłaby obiad albo chociaż kubek wody przyniosę? – pyta ciepło starsza, siwa zakonnica.

Siostra Janina Chmielińska wstąpiła do urszulanek po wojnie. Wcześniej, jeszcze jako dziecko prawie, walczyła w powstaniu warszawskim. Miała pseudonim „Chmiel”.

Papieski pokój na Powiślu

cudów nie ma...

SKĄD WOJTYŁA NA WIŚLANEJ?

Wojtyła odwiedzał klasztor sióstr urszulanek od 1955 do 1978 r. Jeszcze jako wykładowca na KUL musiał często jeździć z Krakowa do Lublina. Paradoksalnie – łatwiej było wtedy jechać z Lublina do Warszawy i dopiero do Krakowa, niż bezpośrednio. Dlatego jego przyjacielem, ks. prof. Stanisław Olejnik, również zaprzyjaźniony z urszulankami, zaproponował mu gościć u zakonnic. Karol Wojtyła przyjeżdżał tam niemal co miesiąc. Już jako biskup i kardynał nadal regularnie odwiedzał Wiślanę. Był członkiem wielu komisji, które zbierały się w Warszawie. Zawsze wtedy nocował na Powiślu.

– I jedynie dwa pokoje pozostały właściwie bez szwanku: te, w których w latach 30. mieszkała założycielka naszego zakonu, obecnie święta, Urszula Ledóchowska, a które potem zajmował kardynał Wojtyła. A podobno cuda się nie zdarzają...

Za krótki tapczan

Skromne dwa pokoiki na pierwszym piętrze domu. W jednym stół – to tutaj Wojtyła jadł śniadania, w drugim – biurko i tapczan. Na pierwszy rzut oka... raczej przykrótki, jak na wysokiego Wojtyłę.

– Podobno któraś z sióstr zapytała – jeszcze wtedy profesora Wojtyłę – czy aby mu nogi nie wystają – wspomina z uśmiechem s. Janina. – Odpowiedział, że może wystają, a może... się wietrzą. Taka doza humoru towarzyszyła mu prawie zawsze. A do tego był niewiarygodnie wręcz skromny. Nie czułyśmy się skrępowane jego towarzystwem, a on czuł się u nas jak u siebie.

Na górze budynku – do dziś – znajduje się przedszkole. Dzieci, jak to dzieci... Nieraz ich głosy docierały do pokoiku Wojtyły. – Nie przeszkadza Księdzu Profesorowi taki gwar? – pytały siostry. – Dzieci miałyby mi przeszkadzać? – ze zdziwieniem odpowiadał.

Kiedyś schodził po schodach małym chłopcem i miał rozwiązane sznurowadło.

Podbiegł do Wojtyły i powiedział: „Niech ksiądz mi zawiąże”. Przyszły papież zatrzymał się, postawił na ziemi teczkę i z powagą zawiązał dziecku but.

Współczesne dzieci, gdy odwiedzają „pokoik papieski”, pytają, dlaczego Papież nie miał telewizora... – A kiedy by go oglądał? – zastanawia się s. Janina. – Przecież ciągle pracował... Nawet w aucie miał stoliczek i lampkę. No, chociaż właściwie, raz poszedł na telewizję do świetlicy. Był jakiś ważny mecz.

Zwykła jajecznicza Kardynała

– To był wielki człowiek, bo wszystkich ludzi traktował poważnie, wszystkich słuchał – opowiada s. Janina. – Właśnie „słuchał”, bo mówił niewiele. Jeśli już, to jakąś anegdotę, parę ciepłych słów. Zawsze rano zjadał jajecznicę, taką zwyczajną, bez „udziwnień”. Kiedyś siostra, która przygotowywała mu śniadanie, zrobiła jajko po wiedeńsku – chciała mu koniecznie dogodzić. Spojrzał, uśmiechnął się, i mówi: „Jakby to teraz usmażyć, to chętnie zjadłbym”.

Czasem przychodzili do niego biskupi. W pobliskim ogrodzie spacerował, modlił się.

Wielkie kroki z Wiślanej

Właśnie w Warszawie, na Wiślanej, Karol Wojtyła przeżywał kilka najważniejszych wydarzeń swojego życia. To tutaj przybył ze spotkania z prymasem Wyszyńskim – podczas którego dowiedział się, że został biskupem.

– Wrócił i był bardzo poważny, skupiony. Widać było, że coś rozważa, o czymś wciąż myśli. Bardzo dużo modlił się w kaplicy – wspomina s. Chmielińska. – Zastanawialiśmy się, co mogło się wydarzyć. Wtedy któraś z sióstr zapytała półzartem: „Co Ksiądz Profesor taki poważny, jakby biskupem został”... Wojtyła spojrzął na nią i nic nie powiedział. Nie mógł przecież mówić.

Gdy w 1978 r. konklawe wybrało na papieża Jana Pawła I, Wojtyła był bardzo za-

Widok z „papieskiego okna”... Tutaj dosłownie rozumie się ewangeliczne „głodnych nakarmić...”.

Na dole :
Siostra Janina pamięta, jak Karol Wojtyła mieszkał na Wiślanej. W tle – jego sutanna

dowolony. Mówił siostrze, że to wspaniały i mądry człowiek, dobrze poprowadzi Kościół. Śmierć Papieża wywołała u Wojtyły smutek.

Na kolejne w tym samym roku konklawe wyjeżdżał również z Wiślanej. Skupiony, poważny. Czy mógł się domyślać jego wyniku?

– Tak sędzę – mówi po namyśle s. Janina. – Mógł to przeczuwać....

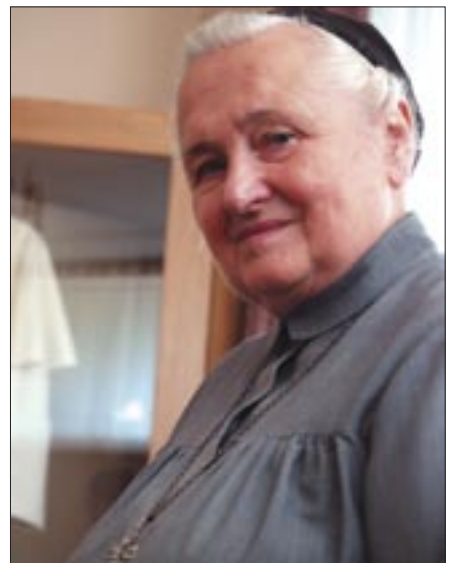
Krótko przed odlotem matka przełożona zapytała go, czy „żyć kardynałowi powrotu, czy nie...”. Odpowiedział, że wszyst-

ko zależy od Boga.

Powrót na Powiśle

Karol Wojtyła, jako papież Jan Paweł II, na Wiślanej był tylko raz. Podczas pielgrzymki w 1999 r., gdy święcił bibliotekę uniwersytecką, która jest tuż obok. Siostry na to spotkanie przygotowywały się bardzo długo. Miały nadzieję, że Papież odwiedzi dawny pokój.

– No niestety, nie udało się – opowiada s. Janina. – Papież modlił się w kaplicy, chwilę rozmawiał i... musiał odjechać. Ale pamiętał nas doskonale i dziękował za gościnę...



Z ciemnego, surrealistycznego korytarza snopy światła zapraszają do wejścia w inny świat: **gdzie prawda znaczy prawda, a sprawiedliwość – sprawiedliwość.**

Taka jest wystawa „Papież w Warszawie”. Przeżyjmy jeszcze raz i na nowo obecność Jana Pawła II wśród nas.

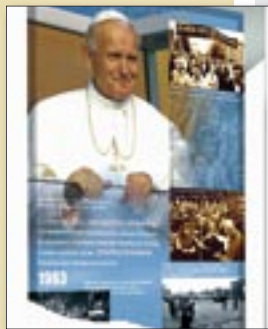
tekst
TOMASZ GOŁĄB

Oddział Milicji Obywatelskiej rozpęda demonstrację 3 maja 1982 r., kpt. Piotrowski zeznaje, jak zabił ks. Jerzego, ludzie stoją w kolejce po buty. Potem okrążył stół i egzamin z wolności. Wizyta w polskim parlamencie i Warszawa po śmierci Jana Pawła II. Dziesiątki zdjęć, relacje świadków ostatniego ćwierćwiecza i słowa Papieża – które koili ból, gasiły pragnienie, przynosiły nadzieję milionom Polaków. Na dwa tygodnie Hotel Europejski staje się muzeum najnowszej historii ojczyzny Jana Pawła II, konfrontacji rzeczywistości ze słowami kandydata na świętego.

Osiem chwil, t

1979 ROK CZŁOWIEK

Z wnętrza holu widać pl. Piłsudskiego. I jakby słycać jeszcze słowa Jana Pawła II o człowieku, którego nie można zrozumieć bez Chrystusa. „A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”. A przecież kilka kroków wcześniej w odborniku TV z lat 70. widać było strajkujących robotników z Czerwca 1976. I była też piosenka Jana Kelusa „Ballada o szosie E7”: „Czerwony Radom pamiętam siny/ Jak zbite pałką ludzkie plecy/ Szosę E7 na dworcach gliny / Jakieś pieniądze jakieś adresy”. Wychodząc z sali, natkniemy się na zdjęcie zomowców z 3 maja 1982 r., stojących na



Warszawiacy witają Jana Pawła II w ojczyźnie. Modlą się w miejscu, gdzie w 1979 r. stał papieski ołtarz. Chris Niedenthal uwiecznił Mszę św. na Powązkach w rocznicę Powstania Warszawskiego

rogu ulic Miodowej i Senatorskiej, z wymierzoną w naszą stronę bronią. Do drugiej sali zaprowadzą nas zdjęcia ze strajku w Stoczni Gdańskiej 21 sierpnia 1980 r., sceny zamachu na Papieża z maja 1981 r. i Msza św. w jego intencji w kościele św. Anny. Potem jeszcze pogrzeb prymasa Stefana Wyszyńskiego i gen. Wojciech Jaruzelski, ogłaszający wprowadzenie stanu wojennego.

1983 ROK ZWYCIĘSTWO

Wiele wydarzyło się od czasu wyboru Karola Wojtyły na papieża. Wiele stało się w Polsce. Na zdjęciach widać spowiedź jednego ze strajkujących na terenie stoczni w Gdańsku i strajkujących tam, w czasie nabożeństwa. „Deus vicit – Bóg zwyciężył w człowieku. Chryścjanin bowiem powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa. Zwycięstwo takie jest nieodłączne od trudu, a nawet cierpienia, tak jak zmarłych wstanie Chrystusa jest nieodłączne od krzyża” – mówił Ojciec Święty 17 czerwca 1983 r. podczas Mszy św. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, podczas drugiej wizyty w Polsce.

1987 ROK GODNOŚĆ

Po drodze mijamy dokumenty z procesu zabójców ks. Jerzego. Można usłyszeć reakcję wiernych, zgromadzonych w kościele św. Stanisława Kostki, na informację o znalezieniu ciała ks. Jerzego Popiełuszki. Trzecia pielgrzymka do ojczyzny – czerwiec 1987 r. Patrząc na zdjęcia milicjantów i wiernych na papieskiej Mszy, słuchamy homilii o tym, że każdy ma prawo być podmiotem władzy, a nie jej przedmiotem.



Ołtarz papieski stanął na placu Defilad

Plan wystawy „Papież w Warszawie”



1979

1983

1987

lata 1979–1987

Warszawie – przewodnik po wystawie

Tysiące wspomnień

1991 ROK EGZAMIN Z MIŁOŚCI

Za nami obrady Okrągłego Stołu 6 lutego 1989 r., demontaż pomnika Feliksa Dzierżyńskiego i wybory do sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 r. Ojca Świętego wita Polska demokratyczna. „Nie jest mi obojętna ta nowa próba wolności przed którą wszyscy stoimy. Co jest odpowiedzią? Odpowiedzi musi być wiele, każda dostosowana do osoby, środowiska, sytuacji. Równocześnie odpowiedź jest jedna: jest nią przykazanie miłości” – słycać słowa Papieża z Mszy św. beatyfikacyjnej ojca Rafała Chylińskiego w Warszawie, 9 czerwca 1991 r. W słuchawkach – wspomnienia – harcerza, organizującego Białą Służbę. W holu za tą salą na wielkich zdjęciach to, co demokracja wstydliwie ukrywa – tych, którzy najboleśniej odczuli transformację ustrojową: bezdomnych, narkomanów, bezrobotnych. Czy zdaliśmy egzamin z miłości?

1997 ROK EGZAMIN Z WOLNOŚCI

Ani w 1995 r., ani w 1997 r. Papież nie odwiedził Warszawy. Pierwszą pielgrzymką, właściwie jednodniową wizytę Jana Pawła II w Skoczowie, wspomina oficer BOR-u. Papież apeluje: „Na tym wielkim wirażu ojczystej historii, kiedy decyduje się przyszły kształt Rzeczypospolitej, papież – wasz rodak, nie przestaje was prosić, abyście to dziedzictwo Chrystusowego krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. Abyście krzyż Chrystusa na nowo, w sposób wolny i dojrzały wybrali (...) Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska. Brońcie go!”. Z kolei we Wrocławiu, na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego mówi o tym, że prawdziwa wolność wymaga ładu.



„Módlcie się za mnie, także po śmierci”

1999 ROK DOBRO WSPÓLNE

Podczas siódmej pielgrzymki do ojczyzny, w czerwcu 1999 r. Jan Paweł II przemawia w polskim parlamencie: „Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli – niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu [wszystkich], którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. [...] Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym”.

2002 ROK POŻEGNANIE Z POLSKĄ

Msza św. w Kalwarii Zebrzydowskiej: „Tak oto dobiega końca moje pielgrzymowanie do Polski [...]. Cieszę się, że to zwieńczenie wizyty dokonuje się właśnie w Kalwarii, u stóp Maryi. [...] W roku 1979 prosiłem, abyście się za mnie tu modlili, za życia mojego i po śmierci. I nadal proszę: nie ustawajcie w tej modlitwie – raz jeszcze powtarzam – za życia mojego i po śmierci”.

2005 ROK DZIĘKUJEMY

Warszawiacy zapalali znicze po śmierci Papieża i płakali.

„I tak przechodzą pokolenia – Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi, z której zostali wzięci. „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. To co było kształtne w bezkształtne. To co było żywe – oto teraz martwe. To co było piękne – oto teraz brzydota spustoszenia. A przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa!”

Jan Paweł II,
Tryptyk rzymski



Ducha nie gaście



Posłuchajmy świadków

Porażka SB

Oglądając wystawę, można posłuchać ludzi, którzy znają papieskie pielgrzymki od kuchni.

Chris Niedenthal fotografował pierwsze trzy pielgrzymki jako zagraniczny korespondent, Marcin Andrzejewski organizował „Białą Służbę”, pułkownik BOR-u zabezpieczał pielgrzymkę z 1995 r. Do dziś świeże wspomnienia zachowują także



Ks. Andrzej Przekaziński, dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, odpowiedzialny za przygotowania podczas Mszy papieskich w Warszawie, także w 1979 r.

ks. Andrzej Przekaziński, proboszcz parafii Świętej Trójcy na Solcu, i Maria Płotczyk, chórzystka, która śpiewała podczas wszystkich pobytów Ojca Świętego w Polsce.

Ks. ANDRZEJ PRZEKAZIŃSKI: – Dla mnie oświadczenie ta Msza papieska pozostanie wspomnieniem szalejącej bezpieki w okresie stanu wojennego. Wszyscy chcieliśmy Papieżowi pokazać nasz smutek: nasze wewnętrzne duchowe troski. Służba bezpieczeństwa robiła wszystko, żeby to uniemożliwić. Ludzie przemycali na teren Mszy św. transparenty, flagi, choć tego nie wolno było robić. Pod pozorem kontroli bezpieczeństwa, szukania noży, robiono rewizję. Bardzo długo trwała procedura kontrolowania ludzi wchodzących na stadion i do sektorów przed stadionem. Zaskoczeniem dla mnie było to, że kiedy Papież wjechał na koronę stadionu i rozpoczęła się Msza św., te kontrole okazały się zupełnym fiaskiem: zarówno wewnątrz stadionu, jak i błonia gorzały tysiącami różnych transparentów i flag. To była nieprawdopodobna demonstracja społeczeństwa przeciwko reżimowi.

MARIA PŁOTCZYK: – Mieliśmy śpiewać we wszystkich miejscach Warszawy, w których był Ojciec Święty. Na lotnisku śpiewaliśmy „Gaude Mater” wyciągając głowy, żeby zobaczyć Papieża. Potem milicja holowała nas autokarem do katedry, żeby zdążyć przed Janem Pawłem II, i wejść na chór. Nie zdążyliśmy. Czekaliśmy jakiś czas przy kościele św. Anny, żeby po południu przejść Krakowskim Przedmieściem

na plac Zwycięstwa. Było bardzo gorąco. Wokół pełno milicji i opancerzone wozy. Chciałam im powiedzieć: teraz my, zobaczcie, ilu nas jest. Następnego dnia, 3 czerwca, przedostawaliśmy się od Bednarskiej do kościoła św. Anny, pod którym śpiewaliśmy na spotkaniu z młodzieżą. Przedzieraliśmy się między ludźmi, którzy spali na ulicy, chodnikach, w śpiworach, na materacach. (...) To uczucie, które ciągle trwa. Patrzyliśmy na warszawiaków z zachwytem, że jest nas tak bardzo



Maria Płotczyk, chórzystka, wspomina pierwszą pielgrzymkę i pobyt Ojca Świętego w Warszawie

dużo, że możemy wreszcie się pokazać. Byliśmy podekscytowani, że możemy z Ojcem Świętym w Warszawie pokazać się publicznie. I nikt nam nic nie zrobi. Ale wtedy to było dla nas coś nowego: po prostu niezwykła jedność. Wszyscy się do siebie uśmiechali, co nie jest w Polsce powszechnie spotykane. Podawali sobie

ręce, jakby znali się ze wszystkimi. Myślę, że o to w Kościele chodzi, żeby była między ludźmi taka wspólnota.

Wypowiedzi, których można posłuchać na wystawie „Papież w Warszawie”

Pamiętki jak relikwie

Guziki i reprint „Gościa”

Od początku września Centrum Myśli Jana Pawła II skatalogowało kilkaset pamiętek, które mieszkańcy Warszawy przechowywali jak relikwie w swoich domach. Są wśród nich tak oryginalne, jak okulary przeciwsłoneczne, guziki od papieskiej sutanny, czy egzemplarz „Gościa Niedzielnego” z 1979 r.

Niektóre z nich będzie można zobaczyć na wystawie „Papież w Warszawie”. Na przykład fragment papieskiego ołtarza z pierwszej pielgrzymki do Polski, oderwany po Mszy odprawionej na Stadionie Dziesięciolecia. To pokazuje, jakim szacunkiem, graniczącym z czcią, darzono Jana Pawła II od początku. Czy nie jest to dowód atmosfery świętości, jaka otaczała Papieża z Polski od pierwszych dni jego pontyfikatu? Jeden z biskupów opowiadał, jak po papieskiej Mszy św. wierni dosłownie rzucili się do zakrystii, gdzie kilka chwil wcześniej przebywał Papież. Czemu się dziwić, skoro gdzieś podobno przechowuje się nawet... jego mydło.

Do Centrum Myśli Jana Pawła II trafiła na przykład niebieska kwadratowa dykta pomalowana ma niebiesko, z napisem „Sektor VIII Pole 13”, używana podczas pierwszej pielgrzymki, karty wstępu na spotkanie z młodzieżą w 1979 roku, kilka furażerek służby „Totus Tuus” czy nieprzepisowa lilijka harcerska z podobizną JP2.

W każdej z sal wystawowych przygotowano dla zwiedzających także wyjątki z nauczania papieża: jego homilii wygłoszonych w Warszawie i innych miastach, przemówień.

Pokazane będą guziki papieskiej sutanny, przywiezione przez abp. Bronisława Dąbrowskiego z Rzymu, i skrawek materiału kupionego przez Cech Krawców warszawskich, z którego uszyto papieżowi sutannę w 1983 r.

W warszawskich domach są tysiące zdjęć z papieskich wizyt w stolicy. Czasem ułożone w albumach, częściej zapakowane w kopertach, pokazywane są tylko przy największych uroczystościach rodzinnych. Podobnie jak wycinki z gazet, skrętnie składane do tekstu



Powyżej: **Odlamany fragment papieskiego ołtarza** Po prawej: **Furażerka – znak rozpoznawczy służby „Totus Tuus”**

rowych teczek. Albo egzemplarze periodyków, jak zachowany z 17 czerwca 1979 r. cały numer „Gościa Nie-



Takiego „Gościa” warto mieć. Reprint dla każdego zwiedzającego wystawę

dzielnego”. Każdy, kto odwiedzi wystawę w hotelu Europejskim będzie mógł cieszyć się nim osobiście, bowiem redakcja przygotowała reprint tego wydania. Znow będzie można poczuć się jak 27 lat temu, gdy każdą wiadomość o Janie Pawle II pokazywano z wypiekami na twarzy.

ZDJEŃCA JACEK ZAWADZKI

Czy pokolenie JP II mieszka w Warszawie?

Nie chcemy zapomnieć

Co drugi warszawiak choć raz uczestniczył w papieskich Mszach świętych w Warszawie, w trakcie pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Konsultacji i Dialogu Społecznego na zlecenie Centrum Myśli Jana Pawła II.

Ratusz od 2003 r. prowadzi tzw. Barometr Warszawski – badanie dotyczące opinii mieszkańców Warszawy na różnorodne tematy poświęcone różnym aspektom życia w mieście. W trzy miesiące po obchodach pierwszej rocznicy śmierci Papieża Polaka ankieteryzy pytali o stosunek do Jana Pawła II. To najbardziej aktualne z badań, które wiele mówi o pokoleniu JP II. Co na razie wiemy o więzi, jaka łączyła mieszkańców obu warszawskich diecezji z Janem Pawłem II?

19 proc. warszawiaków w wieku od 15 lat deklaruje, że uczestniczyło w odprawianej w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II Mszy św. na pl. Piłsudskiego w Warszawie. Jednocześnie



TOMASZ GOLAB

nie 37 proc. deklaruje, że brało udział przynajmniej w jednej ze Mszy świętych, odprawianych na tym miejscu przed rokiem, w okresie dni żałoby po Papieżu. Najczęściej byli to młodzi mieszkańcy miasta (15–29 lat) oraz pokolenie czterdziestolatków.

Co to oznacza? Jeśli przyjąć, że miarą identyfikowania się z Papieżem była pamięć o nim w dniach żałoby, osławione pokolenie JP II, o którym socjologowie mówią raz, że jest, innym razem

Czy zapomnimy o Janie Pawle II? – zastanawiali się paneliści i goście konferencji zorganizowanej przez Centrum Myśli Jana Pawła II na Zamku Królewskim 28 września

zaprzeczają jego istnieniu, stanowi bardzo wyraźną grupę mieszkańców Warszawy. Z tego samego badania wynika, że co drugi warszawiak uczestniczył choć raz we Mszy św. sprawowanej przez Papieża w Warszawie, co piąty był na papieskiej Mszy także poza stolicą, a blisko 90 proc. śledziło je za pośrednictwem mediów – telewizji lub radia.

Na przełomie lipca i sierpnia Barometr Warszawski badał

również postawy warszawiaków wobec upamiętniania Papieża w Warszawie, w tym wobec działalności Centrum Myśli Jana Pawła II. Zdanie, że taka instytucja jest potrzebna dla Polski, wyraziło latem tego roku 77 proc. mieszkańców stolicy, a tylko 15 proc. było przeciwnych. Również w Warszawie, zdaniem badanych, ta instytucja jest wyraźnie potrzebna – tak sądziło 72 proc. mieszkańców. Co drugi stwierdził, że centrum myśli potrzebne jest jemu osobiście. Wśród najbardziej interesujących propozycji Centrum wymieniano najczęściej stypendia dla uczniów i studentów oraz dla naukowców polskich i zagranicznych, gromadzenie pamiątek po Janie Pawle II i organizację Biblioteki Papieskiej. Na kolejnych miejscach znalazły się: stworzenie w Warszawie szlaku turystycznego miejsc związanych z Papieżem (szerzej o szlaku piszemy na str. 16), konferencje naukowe, projekty badawcze, wydawanie dzieł Jana Pawła II oraz innych tematycznie związanych publikacji.

TG

WARSZAWIACY A NAUCZANIE JANA PAWŁA II

- 33% deklaruje, że czytało choć jedną książkę napisaną przez Papieża Polaka (15% – więcej niż jedną)
- 38% mieszkańców stolicy deklaruje, że są wierzący i stosują się do wskazań swojego Kościoła (to chyba warto zestawić z wynikiem „wierzący, ale na swój sposób” – 52%)
- 45% respondentów przynajmniej raz czytało homilię Jana Pawła II w prasie (20% wiele razy)
- 47% osób deklaruje, że świadectwo życia i nauczanie Karola Wojtyły przyczyniły się do przemiany ich życia
- 60% warszawiaków deklaruje znajomość nauczania Jana Pawła II (11% zdecydowanie)
- 62% mieszkańców Warszawy zalicza się do osób kierujących się w życiu wskazaniem Papieża Polaka (13% zdecydowanie)
- 89% warszawiaków deklaruje, że są katolikami

źródło: Barometr Warszawski, 2006 (badanie sondażowe na próbie 1100 warszawiaków w wieku 15+ wybranych metodą random route; dopuszczalny błąd statystyczny $\pm 3,0\%$)

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ

Tegoroczne lipcowe i wrześniowe wyniki Barometru Warszawskiego wskazują, że Jan Paweł II był i jest dla mieszkańców Warszawy postacią ogromnie ważną. Ponad 60 proc. warszawiaków twierdzi, że kieruje się w życiu wskazaniami Papieża, a blisko połowa przyznaje, że świadectwo życia Karola Wojtyły i jego nauczanie przyczyniły się do przemiany ich życia. W ten obraz wpisuje się działalność Centrum Myśli Jana Pawła II, którego fakt powołania ocenia pozytywnie około trzech czwartych badanych. Warszawiacy za szczególnie istotną uznają jego działalność stypendialną, jednak wyrażają również nadspodziewanie duże – biorąc pod uwagę młody wiek tej instytucji, rozpoznawanej już przez ok. 40 proc. badanych – osobiste zainteresowanie korzystaniem z różnych innych form działalności, jak np. Biblioteka Papieska, Szlak Papieski, wystawy multimedialne, czy publikacje. Szczególnie silne przekonanie o zapotrzebowaniu na Centrum i jego konkretne formy działalności widać wśród tych, którzy ze względu na wiek lub inne powody nie mieli szansy przeżyć ważnych wydarzeń z pontyfikatu Jana Pawła II osobiście – dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych. To sygnał, że powołanie Centrum i jego inicjatywy trafiają w prawdziwą potrzebę, głód tych wszystkich wartości, jakie Polacy wiązali, i dotąd wiążą, z osobą Papieża Polaka.



PAWEŁ GIERCH

Ośrodek Konsultacji i Dialogu Społecznego

Trudno byłoby zliczyć obrazy i rzeźby, których bohaterem jest Jan Paweł II. Wizerunek Papieża pojawił się też jako graffiti na murach i jako tatuaż.

tekst

JOANNA JURECZKO-WILK

Kiedy Irena Spławska z Władysławowa k. Turku usłyszała w telewizji, że zmarł Jan Paweł II, chwyciła za różaniec, a zaraz potem za pędzel. Złotą farbą malowała umierającego Ojca Świętego w chwili, kiedy „ulatuje z niego dusza”. Na jej obrazie twarz leżącego Papieża jest lekko przezroczysta, ale bardzo dostojna. „Tylko ryczałam i malowałam dalej” – mówi Irena. Uważa, że obraz wyszedł makabryczny. Ale był malowany z potrzeby serca, pod wpływem tragicznych przeżyć.

– Czasami kontekst powstania dzieła jest cenniejszy niż ono samo – podkreśla dr Paweł Krzyworzeka z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.

We współpracy z warszawskim Centrum Myśli Jana Pawła II dr Krzyworzeka i kilku nastu absolwentów instytutu od trzech miesięcy jeżdżą po Polsce i rozmawiają z ludowymi twórcami, których natchnieniem jest osoba Jana Pawła II. Opisują ich, fotografują prace, słuchają, kim dla nich – nieprofesjonalnych twórców – był Jan Paweł II. Uwieńczeniem ich pracy będzie raport, a potem wystawa, która pokaże, jak Ojciec Święty łączył różne typy

Franciszek Krzyworzeka z Zambrowa przedstawił Jana Pawła II podczas różnych zajęć: na nartach, kajaku, podczas zbierania grzybów, modlitwy...



PAWEŁ KRZYWORZEKA

religijności, jak na nie wpływał.

Trudny model

W ludowej sztuce Papież najczęściej jest zamyślony, modlący się albo błogosławiący. Często też pokazywany jest w scenach najbardziej utrwalonych przez media: w czasie homaliu z kard. Stefanem Wyszyńskim, podczas zamachu, przy modlitwie, na tle konturów Polski... Ale każda praca jest inna, bo zale-

ży przecież od interpretacji autora.

Wizerunki Papieża Polaka można spotkać w wielu polskich kościołach, w domach, w sklepach z pamiątkami... Wydawałoby się, że to temat „ograny” i nic nowego już wymyślić się nie da. Tymczasem wśród twórców Papież uchodzi za temat „technicznie trudny”. Niełatwo jest odtworzyć jego rysy twarzy, mimikę, wyraz oczu... To nie lada wyzwanie, zwłaszcza dla rzeźbiarzy.

– Różne rzeczy rzeźbiłem, ale za świętość się nie biorę – mówił etnografom rzeźbiarz z

Białostocczyzny. Nie podjął się tego, mimo że za jego plecami stały wyrzeźbione przez niego figurki Matki Bożej i Jezusa w Ogrójcu.

Papież jest trudny do namalowania czy wyrzeźbienia, bo



go

wszyscy go pamiętamy, ale... każdy na swój sposób. Trudności mają nawet profesjonalni malarze i rzeźbiarze. Ich dzieła są często krytykowane, bo „papież taki niepodobny”.

Oczka Jana Pawła

Siedemdziesięcioośmioletnia Marianna Staśkiewicz z miejscowości Zalas rozplanowała Papieża na oczka i rzędy. Pierwszą figurę Jana Pawła II zrobiła na szydełku w 1979 r., po pierwszej papieskiej pielgrzymce do Polski. Nie potrzebowała wzoru, wszystko „umyśliła w głowie”. Pani Marianna dobrze pamięta tamten dzień, kiedy Papież, cały w bieli, przejeżdżał pośród rozśpiewanego tłumu. Wyciągał ręce... Takim pokazała go w swojej pracy. Tylko raz nie była na spotkaniu z Ojcem Świętym, kiedy przyjeżdżał do Polski. Ktoś namówił ją, „bo przecież w telewizji nawet lepiej widać”. Potem żalowała. Następnym razem już pojechała go powitać, jak zwykle w stroju kurpiowskim.

Dopiero na emeryturze znalazła czas na dawne hobby – robotki ręczne – i stała się mistrzynią. Na szydełku potrafi wyczarować ser-

Pasją Albina Krajeńskiego – mieszkańca Domu Opieki Społecznej w Jankowie jest rzeźbienie w drewnie lipowym

Poniżej: Graffiti wykonane na ścianie garażu stało się dla mieszkańców Lublińca miejscem zadumy i modlitwy

wetki, koronki, ale też figury Matki Bożej, scenę wypędzenia Adama i Ewy z raju. Teraz planuje Jana Pawła II z Prymasem Wyszyńskim.

Policja mówi: „Maluj”

Na dworcu w Łodzi wśród wielu graffiti jedno przedstawiało Jana Pawła II. Władze dworca kazały wyczyścić mury. Pozostał jednak jeden fragment – Papieża nikt nie odważył się zamalować.

W Lublińcu na Śląsku olbrzymia twarz Ojca Świętego powstała w kwietniu ubiegłego roku na ścianie garażu przylegającego do targowiska. Obok wypisano cytą: „Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć”. Pod ścianę przychodziły całe rodziny, robiły sobie pamiątkowe zdjęcia, zapalały znicze.

– Nie zapomnę momentu, kiedy zobaczyłem tam znicze i modlących się ludzi – mó-

wił autor pracy, 24-letni Damian Malczewski.

Następnego dnia po śmierci Papieża kolega zaproponował, żeby na kostce na rynku napisać: „Papa, jesteśmy z Tobą”. Malczewski pomyślał, że chciałby zrobić coś więcej dla tak ważnej dla niego osoby. Za całą wyplątę kupił farby i poszedł pod garaże. Malował i pisał przez cztery dni. Któregoś dnia podjechał patrol policji i zabrał go do Urzędu Miasta, by sprawdzić, czy jest zgoda na malowanie, czy też podpada pod paragraf o niszczeniu mienia. Kiedy sprawa się wyjaśniła, policjanci sami odwieźli go pod garaż i powiedzieli: „Maluj!”. Swojej pracy nie podpisał. Zadeedykował ją mieszkańcom Lublińca. Jak sam przyznaje, portret Jana Pawła II na ścianie garażu zmienił jego życie. On i jego koledzy graficy już nie są postrzegani jako wandal, którzy bazgrzą po murach.

Dla nas święty

– Dotarli do nas sygnały ze studiów tatuażu, że po śmierci Jana Pawła II zgłaszały się osoby,

które chciały umieścić na ciele jego podobiznę – mówi dr Krzyworzeka.

Roman Chrostek z Kadzidła na Kurpiowszczyźnie, kiedy umierał Ojciec Święty, zaczął pisać dla niego wiersze. Sam wtedy chorował i swoje cierpienie łączył z papieskim. Zapisał czterenaście zeszytów – swoistą księgę pamięci.

– Te dzieła nie są może na wysokim artystycznym poziomie, ale wpływają z potrzeby serca, są efektem głębokich przeżyć. Dlatego są tak cenne – podkreślają etnografowie.

W swoich badaniach naukowcy dotarli do twórców, którzy Jana Pawła II rzeźbili, malowali, wycinali z papieru, wyklejali, wypalali w drewnie... Niektóre z tych prac były podpisane: „Św. Jan Paweł II”. I chociaż to wyprzedza oficjalne decyzje Kościoła, wielu jest przekonanych, że spotkało i słuchało człowieka świętego.

Twórcy, których natchnieniem jest postać Jana Pawła II, mogą zgłaszać się do dr. Pawła Krzyworzeka: tel. kom. 886-795-247, e-mail: pawel.krzyworzeka@uw.edu.pl. Projekt badań etnograficznych jest realizowany przez Centrum Myśli Jana Pawła II.



JOANNA KOWAL, LUKASZ SIKORSKI



Matka Boża na uniwersytecie

Orantka z Afryki

Tylko przez kilka godzin warszawiacy mogli oglądać jeden z najstarszych na świecie wizerunków maryjnych. Matka Boska z Banganarti przyjechała do Polski ze stanowiska archeologicznego między trzecią i czwartą kataraktą Nilu w Afryce.

Nie jest piękna w oczach przeciętnego odbiorcy, przyzwyczajonego do zdobnych wizerunków znanych z największych i całkiem małych świątyń. Nie przypomina ani Matki Bożej z Czerwińska, ani z Jasnej Góry, ani z Powsina. Ale kilkanaście precyzyjnych zakrzywionych linii, z jakich składa się wizerunek Madonny z Banganarti z Sudanu, jest tak cenny, że w Warszawie można było ją zobaczyć tylko raz, i to przez kilka godzin. Potem znowu powędrowała do sejfów. Dlaczego?

Ze ściany świątyni w Banganarti wycięli ją polscy archeolodzy, ratując przed nieubłaganym działaniem czasu, wilgoci i termitów. Ci sami archeolodzy, pod kierunkiem dr. Bogdana Żuraw-



JACEK ZAWADZKI

skiego z Instytutu Archeologii PAN, którzy kilka lat temu odkryli kamienny kościół z pierwszych wieków chrześcijaństwa, pod wezwaniem Archanioła Rafała. Świątynia powstała tuż po tym, jak w VI wieku naszej ery królestwo Nubii przyjęło chrzest (cztery wieki przed Mieszkiem), i funkcjonowała przez pół tysiąclecia. W XI wieku na jej miejscu powstał nowy kościół, miejsce pochówku dostojników nubijskich i cel pielgrzymek mających nadzieję na uzdrowienie.

Cenny, ale bardzo zniszczony wizerunek trafił dzięki dr. Żurawskiemu (na zdjęciu) do konserwacji w Polsce. Za kilka lat wróci do Banganarti

Dotychczasowe prace wykopaliskowe odsłoniły zespół kilku budowl sakralnych, w tym przede wszystkim monumentalny Rafaelion. W zachowanych murach dolnego, wcześniejszego kościoła znaleziono inskrypcje greckie i malowidła z pierwszego okresu nubijskiej sztuki kościelnej (VI–IX wiek). Matka Boża z Banganarti namalowana została tuż obok wielkiego malowidła, przedstawiającego św. Merkuriusza przebijającego włócz-

nią Juliana Apostatę, będącego hagiograficzną interpretacją tajemniczej śmierci cesarza odstępcy w 363 r.

– Zdjęcie Madonny było przedsięwzięciem ogromnie trudnym, bo tynk i spoiwo były bardzo zniszczone – mówi Dorota Moryto-Naumiuk, konserwator dzieł sztuki. – Malowidło w kościele jest znacznie więcej, ale to jest szczególnie cenne. Być może inne także będą mogły być przywiezione do Polski, i tu konserwowane.

Dzieło przypomina suchy pastel. Mierzy 28 na 25 centymetrów i po konserwacji zostało wkomponowane w prostokątną, drewnianą malowaną kasetę.

– Sugestywne oblicze postaci i jej smukłe proporcje stawiają obraz w jednym rzędzie ze „Świątą Anną z Faras”. To typ Matki Bożej Orantki (modlącej się), jedno z najpiękniejszych i najwcześniejszych chrześcijańskich malowideł nubijskich – opowiada dr Magdalena Łaptaś z katedry archeologii wczesnochrześcijańskiej UKSW.

TG

Ptaszarnia przy kościele

Mamo, pójdziemy do ptasków?

Mewki, perukarze, krakowiaczki, pawiki białe i czerwone. Brzmi tajemniczo? Tuż przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie wszystko się wyjaśnia.

Sylwester Żaboliński, kościelny tutejszej świątyni, otwiera drzwi sporej klatki. Wchodzi do środka. Jego podopieczni fruują mu nad głową. To 20 dorodnych rasowych gołębi. Spod nóg zmyka młody bażant.

– Każdego roku tuż obok otwieramy szopkę bożonarodzeniową. Zawsze jest tam sporo zwierząt i dużo ptactwa. W zeszłym miesiącu zdecydowaliśmy się zorganizować taką całoroczną ptaszarnię – mówi pan Sylwe-

ster. Pomysłem zachwyceni są parafianie, a szczególnie dzieci.

Mama Kamila z trudem odrywa go od woliery, gdy para ozdobnych kur, prowadzona przez koguta, dumnie maszeruje śródkiem ptaszarni.

– Wcześniej to ja zabierałam synka do kościoła, ale teraz widzę, że to się zmieni. Jak odbieram go z przedszkola, to od razu się pyta: „pójdziemy do ptasków?”.

Ptaszarnia powstała z inicjatywy ks. Zygmunta Malackiego, proboszcza tutejszej parafii. Chce on w ten sposób upamiętnić swojego brata, który zmarł w styczniu tego roku, tuż przed zawaleniem się dachu targów międzynar-

owych w Katowicach, na które się wybierał. Był wielkim miłośnikiem i hodowcą gołębi. Są tu cztery okazy z jego hodowli.

– Potrafiły zrobić w jeden dzień nawet 800 km – opowiada Żaboliński. – Dwa inne gołębie za domowiły się przy kościele po jednym ze ślubów. Wypuszczono je na cześć pary młodej i nie miały zamiaru wracać do swojej siedziby. Zaczęły więc sobie gniazdo na balkonie księdza proboszcza.

DOMINIK JABS

4 października, we wspomnienie św. Franciszka, przy kilku warszawskich świątyniach błogosławiono zwierzęta. Także te przy kościele św. Stanisława Kostki



DOMINIK JABS

W przyszłym roku ruszy budowa „Budzika”

Obudźmy miłość!

Podziemie kościoła pokamedulskiego w Lasku Bielańskim pękało w szwach w czasie koncertu poezji ks. Jana Twardowskiego pt. „Śpieszmy się kochać ludzi”.

Fundacja Ewy Błaszczuk „Akogo?” 29 września rozpoczęła w ten sposób jesienną kampanię medialną na rzecz budowy kliniki „Budzik” przy Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Powstaje ona z myślą o dzieciach w śpiączce po ciężkich urazach mózgu.

– Dzięki poprzedniej akcji zbieraliśmy 2 mln złotych, co upoważnia nas do zwrócenia się o finansowe wsparcie ze strony struktur europejskich – mówiła po koncercie Ewa Błaszczuk. – Z budową startujemy w przyszłym roku. Trudno powiedzieć, kiedy otworzymy klinikę, ale chcemy też zorganizować sieć takich ośrodków w największych miastach w Polsce – wyjaśnia twórczyni fundacji.

Dla dzieci z poważnymi schorzeniami neurologicznymi nie zostało przewidziane



Ewa Błaszczuk i Krzysztof Kolberger deklamowali wiersze ks. Twardowskiego

miejsce w polskim systemie opieki zdrowotnej. Po stosunkowo szybkim wypisaniu ze szpitala, wraz z rodzicami zostają skazane na niepewną egzystencję. „Budzik” to wyjście naprzeciw bardzo konkretnemu problemowi społecznemu i etycznemu. Dzieci będą objęte leczeniem przez fachowców nawet do półtora roku po wypadku. Właśnie w tym czasie rehabilitacja

daje najlepsze efekty. Przewidziano również istnienie grupy wsparcia dla rodzin z dziećmi w śpiączce, duszpasterstwa rodzin i komórki udzielającej porad, jak uzyskać pomoc finansową w ramach publicznej opieki zdrowotnej i nie tylko.

Dodatkową atrakcją wieczoru w podziemiach kościoła bielańskiego był wernisaż prac malarskich Maliny Wieczorek i fotografii Piotra Bujnowicza. Twórcy ci współpracowali z fundacją „Akogo?” przy produkcji spotów kampanii „Budzimy do życia”. Reżyserowane przez Jana Jakuba Kolskiego filmy zrealizowane zostały w ubiegłym roku, a wystąpili w nich m.in. Franciszek Pieczka, Jerzy Trela i Borys Szyc. Wystawę w podziemiach kamedulskich można oglądać tylko do 16 października.

DOMINIK JABS

Fundację „Akogo?” można wesprzeć wpłatami na konto: Fundacja Ewy Błaszczuk „AKOGO?”, ul. Podleśna 4, 01-673 Warszawa, tel. 832-19-13, fax: 832-87-34, e-mail: fundacja@akogo.pl, konto: Bank Zachodni WBK S.A. 02 10901056 0000 0000 0612 1000

Jak mówić młodym o Papieżu?

JP2 w szkole

Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie zaprasza nauczycieli, katechetów, pedagogów warszawskich gimnazjów i liceów do udziału w projekcie pod nazwą „JP2 w szkole”.

Pierwsza część projektu to program wykładów i warsztatów dla nauczycieli pt. „Jak nauczać o JP2?”. Celem wykładów będzie przekazanie nauczycielom wiedzy o wybranych aspektach nauczania i osoby Jana Pawła II. Zdobyta wiedza umożliwi następnie przygotowanie projektów lekcji dla uczniów w czasie warsztatów. Wykłady i warsztaty odbywać

się będą w wybrane cztery soboty października (pierwsze 21.10), listopada i grudnia.

– Naszą inicjatywą chcielibyśmy zachęcić do długofalowej współpracy z centrum pedagogów, gruntownie przygotowanych do przekazywania wiedzy o Janie Pawle II – mówi dr Aneta Gawkowska z działu badawczo-edukacyjnego Centrum Myśli Jana Pawła II.

Druga część projektu to konkurs wiedzy o Papieżu Polaku dla uczniów gimnazjów i liceów pt. „JP2 – wiem i znam”. Od grudnia 2006 r. do marca 2007 r. uczniowie będą uczestniczyć w regularnych zajęciach prowadzonych przez pedagogów,

przygotowanych w ramach wykładów i warsztatów z pierwszej części projektu. Finał konkursu przewidziany jest na wiosnę 2007 roku.

Zarówno wykłady dla nauczycieli, jak i konkurs dla uczniów (z nagrodami!) będą świetną okazją do podniesienia poziomu społecznej wiedzy o znaczeniu pontyfikatu Jana Pawła II oraz wyjątkową możliwością rozwoju umiejętności dydaktycznych i intelektualnych – zapewniają organizatorzy.

Nauczyciele biorący udział w projekcie otrzymają zaświadczenia o uczestnictwie w wykładach i warsztatach. ■

■ R E K L A M A ■

Szczyt wszystkiego

popołudniowy magazyn aktualności

od poniedziałku do piątku od 16 do 19 tylko w Radiu Józef 96,5 fm

Zobacz z przewodnikiem

Papieski szlak w Warszawie

13 października ukaże się przewodnik po papieskich miejscach w Warszawie. Ilustrowany, z fragmentami nauczania Jana Pawła II.

Publikacja została wydana przez Centrum Myśli Jana Pawła II, by przypomnieć te miejsca w stolicy, które odwiedził Jan Paweł II i które są w jakiś sposób z nim związane. 80-stronicowy przewodnik będzie można kupić wraz z „Życiem Warszawy” 13 października, a potem – otrzymać go na przykład w czasie wystawy „Papież w Warszawie”, która zostanie otwarta 13 października w Hotelu Europejskim.

W przewodniku znajdziemy opis 37 miejsc, które Jan Paweł II odwiedził, w których zatrzymał się na dłużej, przemawiał, odprawił Msze św. lub które widział tylko z okien papamobile podczas pielgrzymek do Warszawy. Od Okęcia po Pragę i od Żoliborza po Wilanów. Wśród nich znalazły się oczywiście: pl. Piłsudskiego, katedry polowa, św. Jana i św. Floriana, lotnisko Okęcie, Zamek Królewski, pałac prezydencki, parlament, kościół św. Anny, ale także kościół środowisk twórczych, który Papież poświęcił w 1999 r., z okien papamobile. Opisano też miejsca, w których Ojciec Święty witał się z warszawiakami: Al. Żwirki i Wigury oraz Krakowskie Przedmieście. Jedynym miejscem pozawarszawskim ujętym w przewodniku jest Radzymin, gdzie Jan Paweł II oddał hołd żołnierzom walczącym w 1920 r. w obronie Warszawy.

Opis każdego miejsca zawiera jego krótką charakterystykę, a także przypomnienie, kiedy i w jakich okolicznościach odwiedził je Papież. Przy każdym cytowane są także fragmenty papieskich wypowiedzi do zebranych. Miejsca te opisał Paweł Zuchniewicz, dziennikarz i autor wielu książek o Janie Pawle II. Przewodnik jest bogato ilustro-



TOMASZ GOŁĄB

Na Zamku Królewskim, spotykając się z władzami PRL, Jan Paweł II mówił: „Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby”

wany zdjęciami z papieskich wizyt w Warszawie, a także wspólnymi zdjęciami miejsc związanych z Ojcem Świętym. Zawiera też mapę Warszawy z oznaczonymi punktami, omówionymi w przewodniku. „Dzięki temu książeczka może służyć zarówno poznawaniu Warszawy według ściśle określonego – papieskiego – klucza, ale także zadumie nad obecnością Ojca Świętego wśród nas, nad jego wielowątkowym nauczaniem, wreszcie: nad dziejami i bogactwem kulturowym stolicy. Stanie się więc przewodnik zachętą nie tyle do turystycznej wycieczki, co do spokojnego spaceru-medytacji, być może także przedmiotem wspólnej refleksji na polskich i papieskich ścieżkach” – zapraszają we wstępie autorzy publikacji.

Przewodnik ukaże się w nakładzie 95 tys. egzemplarzy.

– Planujemy, by oznaczyć w Warszawie miejsca związane z Janem Pawłem II, stworzyć papieski szlak. Chcielibyśmy też wydać przewodnik w rozszerzonej wersji – mówi Magdalena Cicha z Centrum Myśli Jana Pawła II.

JJW

Zapowiedzi

■ DZIEŃ DZIECKA UTRACONEGO.

14 PAŹDZIERNIKA w kościele św. Boromeusza na Starych Powązkach zostanie odprawiona Msza św. w intencji rodziców, którzy stracili dziecko.

■ W POSZUKIWANIU GODNOŚCI.

15 PAŹDZIERNIKA w parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie podczas Mszy św. o godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 18.00 i 20.00 ks. Kazimierz Pierzchała, kapelan aresztu śledczego na Służewcu, wygłosi kazania poświęcone Janowi Pawłowi II i będzie promował swoją najnowszą książkę pt. „W poszukiwaniu godności człowieka”.

■ O KONSUMPCJI

21 PAŹDZIERNIKA o godz. 10.00 w Domu Pielgrzyma AMICUS (ul. Hozjusza 2) rozpocznie się kolejny kongres tematyczny ruchów i stowarzyszeń katolickich, tym razem poświęcony konsumpcji. Uczestnicy będą mogli posłuchać, co na ten temat myślą teolodzy, ekonomiści, socjolodzy, psycholodzy i przedstawiciele organizacji konsumenckich.

■ AMBULANS W KLARYSEWIE

„Różańcowi dar krwi” – pod takim hasłem 22 PAŹDZIERNIKA w Klarysewie odbędzie się akcja honorowego oddawania krwi. W godz. 9.00–14.00 przed kościołem Świętej Bożej Rodzicielki, przy ul. Słonecznej 20, będzie czekał ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Warszawy.

■ GŁOSY BRUNSVIKU

22 PAŹDZIERNIKA o godz. 16.00 w bazylice archikatedralnej w Warszawie odbędzie się koncert z cyklu „Muzyka religijna w archikatedrze warszawskiej”, podczas którego wystąpi Chór Katedry św. Błażeja w Brunswiku.

■ KONCERTY ORGANOWE

W ramach VII Warszawskiego Festiwalu Organowego „Organy Śródmieścia”, 15 PAŹDZIERNIKA o godz. 18.45 w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus (ul. Tamka 4 A), wystąpi Adam Klarecki. 22 PAŹDZIERNIKA o godz. 19.15 w kościele Najświętszego Zbawiciela (ul. Marszałkowska 37) będzie można posłuchać koncertu Witolda Zalewskiego.

■ MSZA ZA MISJONARZY

Z okazji 25-lecia Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego, 21 PAŹDZIERNIKA, w bazylice Serca Jezusowego (ul. Kawęczyńska 53) odbędzie się sympozjum dotyczące aktualności salezjańskiego charyzmatu ks. Bosko. 23 PAŹDZIERNIKA o godz. 18.00 w bazylice zostanie odprawiona Msza św. z udziałem organizacji misyjnych i dyplomatów.

GOŚC WARSZAWSKI

warszawa@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa
tel./faks 022 621 57 99, 022 629 02 67

Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor oddziału, ks. Marcin Brzeziński
– asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska